Nr. 27 (815). Warszawa, Wtorek 27 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

W środę, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Pokój na Wschodzie a kwestja polsko-ukraińska“. W dyskusji wezmą udział posłowie i radni socjalistyczni. Bilety od 1 mk. do 3 mk. do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dalszy wzrost drożyzny w Warszawie.

TABELA

wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby do 24-go stycznia r. b.

Artykuły	Lipiec 1914 r. Mk. i fen.	Lipiec 1919 r. Mk. i fen.	24 Stycznia 1920 r. Mk. i fen.	Wzrost cen: od 1 lipca 1914 r. do 24 stycznia 1920 r.	od lipca 1919 r. do 24 stycznia 1920 r.
Masło 1 f.	1.—	8.—	36.—	3500%	350%
Słonina 1 f.	0.40	5.—	20.—	4900%	340%
Mięso 1 f.	0.35	5.—	18.—	5040%	260%
Jajka szt.	0.08	0.50	3.—	3650%	500%
Mleko kwarta	0.20	2.—	6.50	3150%	315%
Chleb 1 f.	0.10	2.—	6.50	6400%	315%
Mąka 1 f.	0.15	3.—	9.—	5900%	200%
Kasza 1 f.	0.10	3.50	8.—	7900%	130%
Mydło 1 f.	0.30	8.—	22.—	7233%	175%
Kartofle korzec	5.—	60.—	320.—	6300%	433%
Obuwie	20.—	300.—	1200.—	5900%	300%
Ubranie	120.—	1200.—	4000.—	3290%	235%
Przeciętny wzrost cen				5185%	296%

Tabelę powyższą polecamy uwadze sejmowej Komisji budżetowej, która uchwaliła podniesienie uposażenia urzędników państwowych o 60%—100%, podczas, gdy ceny artykułów **wzrosły od czasu uchwalenia dodatku sejmowego o 296%.**

Kara śmierci.

Dziś Sejm uchwali wnioski „urzędnicze“. Są to wnioski dwojakiego rodzaju: jeden mówi o podwyżce płac, drugi o karze śmierci dla nieuczciwych urzędników.

Podwyżka pensyj urzędniczych jest niesłychanie skromna i zgoła niewspółmierna z tą szaloną, rozpasaną i rozpaskowaną drożyzną, która morduje coraz bardziej ludność pracującą.

Podwyżka taka nie może, rozumie się, zaspokoić urzędników. Słuszny lament nie ustanie ani na chwilę — i za miesiąc — dwa podwyżka znowu narzuci się jako nieprzeparta konieczność.

Po uchwaleniu mizernej podwyżki Sejm już z „czystem sumieniem“ weźmie się do uchwalenia kary śmierci za nieuczciwość.

Sejm już dwukrotnie uchwalał karę śmierci: po pierwsze wprowadził sądy doraźne z karą śmierci dla szczególnie jaskrawych, bandyckiego charakteru zbrodni, powtóre ustanowił karę śmierci za kradzieże i łapówki w wojsku. Teraz komisja sejmowa uchwaliła karę śmierci za kradzieże i łapówki w urzędach cywilnych. Dziś większość sejmowa ma to drakońskie prawo uchwalić.

Cóż to nowe prawo ma stanowić? Za kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo, branie łapówki, a nawet przyjęcie obietnicy łapówki urzędnika czeka kara śmierci, bez względu na to, o jaką sumę tu chodzi. Usiłowanie przestępstwa karane jest narówni z dokonanem przestępstwem. W wypadkach mniejszej wagi lub w razie uznania okoliczności łagodzących sąd może zmniejszać karę od 4 do 15 lat ciężkiego więzienia (za kradzieże i t. p.) i od 1 do 4 lat (za łapówki i t. p.). W razie, jeżeli urzędnik weźmie łapówkę, ale łapówka ta nie wpłynie na nielegalne załatwienie sprawy — kara wyniesie 4 do 15 lat ciężkiego więzienia. Dający łapówki nie podlegają karze na podstawie tej ustawy, lecz na podstawie kodeksu karnego; są zresztą wogóle wolni od kary, jeżeli zawiadomią władze o przekupieniu urzędnika. Sprawy na mocy tej ustawy rozpoznawać będzie sąd kary, złożony z trzech sędziów państwowych. Jeżeli w pierwszej instancji wyrok wydany będzie jednomyślnie, to nie podlega on apelacji ani kasacji.

Oto w streszczeniu ta ustawa, która ma grozą kary śmierci wyplenić nieuczciwość z naszych urzędów.

Znowu tu mamy do czynienia z ustawą wyjątkową, znowu z prostacko-bolszewickiem pojmowaniem spraw społecznych, które w karze śmierci widzi nieomylny środek na wszelkie dolegliwości społeczne.

Każdy widzi, że stosunki obecne są okropne. Ale nasz Rząd i nasz Sejm, zamiast zastanowić się poważnie nad tem wężowiskiem krzywd i niedoli, nadużyć i demoralizacji, zamiast leczyć rany społeczne — zdobywa się tylko na jedno: na ustawy wyjątkowe i na grożenie karą śmierci.

Polityka Rządu, polityka Sejmu, polityka klas posiadających pogrąża kraj coraz głębiej w bagnisku. I im gorzej jest, tem częściej przyjmuje się pozę Drakonów, tem chętniej pragnie się wywoływać pozory energji, tem łatwiej popisuje się karą śmierci, aby odwrócić uwagę od istotnych źródeł złego.

Mamy sądy doraźne dla spraw bandyckich. Czyż one wpłynęły na zmniejszenie bandytyzmu?

Mamy karę śmierci w wojsku. Czyż zmniejszyła się liczba i jaskrawość przestępstw, popełnianych przez wojskowych?

Kara śmierci za bandytyzm i za kradzieże, popełniane przez wojskowych, zgoła nie uzdrowiła stosunków.

Mimo to rozszerza się ją na urzędników cywilnych.

Ale tu jedno odrazu budzi zdziwienie. Przewidziane przez obowiązujące kodeksy kary za łapownictwo, sprzeniewierzenia urzędników i t. p. są niemałe. A jednak jakże słaba była dotychczas represja na podstawie tych istniejących ustaw!

Działy się i dzieją u nas wielkie kradzieże, olbrzymie nadużycia pieniężne. Opowiada się o tem głośno, sprawców palcami się wytyka...

A jednak... A jednak winnym zazwyczaj nawet włos z głowy nie spadnie....

Skąd więc nagle ten objaw papierowego srożenia się, skąd te gesty drakońskie, skoro władze w praktyce nie przejawiały zgoła energji w tępieniu wielkich złodziejstw i nadużyć w urzędach?...

Ba, ileż to było faktów tuszowania i ukrywania prawdy!

„Robotnik“ — żeby choć jeden przykład przytoczyć — wyniósł na światło dzienne nadużycia pocztowe z markami, t. zw. sejmowemi. Dochodzenie policyjne umorzono, do śledztwa sądowego nawet nie doszło, prokurator odwiedził p. Lindego — i skończyło się na komunikacie, że winien jest p. Nikt.

A może nie wystarcza ten przykład? P. Linde był ministrem — a my za świeżo rozstaliśmy się z tradycjami rządów monarchicznych aby ministrów ciągnąć na ławę oskarżonych.

Więc inny fakt. Kilkakrotnie pisaliśmy o kradzieży darów amerykańskich, przesłanych przez nasze towarzyszki z „Ligi kobiet“ w Stanach Zjednoczonych pod adresem tow. Moraczewskiej. Na każdej skrzyni było nazwisko tow Moraczewskiej — a jednak urzędnik „Puzappu“ p. Miklaszewski, wydał wszystkie skrzynie „Kołu Polek“. Co się dzieje z p. Miklaszewskim? Czy go pociągnięto do odpowiedzialności za to niesłychane nadużycie? Tajemnica. Puzapp się nie odezwał Rząd milczy. Tow. Moraczewska już kilka miesięcy temu wniosła doniesienie karne — a dotychczas nie wezwano jej do przesłuchania.

Ach, Boże! Nie chodzi nam o to, żeby na winnych spadała kara śmierci. Przeciwnie, zasadniczo nie chcemy kary śmierci i nie wierzymy, żeby kara śmierci była skutecznym sposobem szerzenia moralności.

Ale dlaczego — pytamy — dlaczego nasze władze, tak mało mające skrupułów co do kary śmierci, nasze władze, odgrażające się karą śmierci za kradzieże i nadużycia — pozostawiają je nieraz wprost bezkarnemi?!

Byłoby to niezrozumiałe, gdybyśmy nie znali psychologji obłudy. Wydawałoby się to dziwnem, gdybyśmy nie znali przysłowia: „ut aliquid fieri videatur“ (aby wydawało się, że się coś czyni)...

Pamiętamy także, z jak tragicznym gestem i wstrząsającym patosem p. Paderewski wołał w Sejmie o karę śmierci na paskarzy. A skutek? Paskarzom nietylko

glowa, ale nawet włos z głowy nie spadł — a ceny, wstrząśnięte tym szlachetnym oburzeniem, zaczęły rość z potworną szybkością.

Podobnym gestem — jest projekt kary śmierci za kradzieże urzędnicze.

Z góry przepowiadamy i nie omylimy się: jeżeli ten projekt stanie się ustawą, to pod jego kulkę dostaną się jacyś urzędnicy niższej rangi, ale wielcy złodzieje staną się tylko — ostrożniejsi, albo... uciekną z więzienia, o ile przypadkowo się tam znajdą.

Nie mamy tu miejsca na rozpatrywanie szczegółowe tego projektu ustawy pod względem ściśle prawniczym. Zwrócimy tu uwagę na dwie rzeczy.

Według projektu, przekupujący urzędnika nie ponosi żadnej kary, jeżeli doniesie o tem przekupieniu i w ten sposób umożliwi wykrycie przestępstwa. Poczucie prawne społeczeństwa nie może pogodzić się z bezkarnością łotra, który naprzód przekupuje urzędnika, a potem na śmierć go wydaje.

Tu przy sposobności zwrócimy uwagę na okoliczność bardzo ważną. Jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, to wykrywanie i karanie nadużyć nie stanie się łatwiejszem, lecz przeciwnie — trudniejszem. Każdy człowiek, który będzie miał informacje nawet najniewątpliwsze o nadużyciach pieniężnych, popełnianych przez urzędników, zawaha się podać je do wiadomości publicznej lub donieść o nich władzom, skoro za nie grozi — kara śmierci. Społeczeństwo gorąco pragnie, żeby złodziejstwa urzędników, tak samo jak i nieurzędników, były karane. Ale każdy wstrząśnie się, gdy pomyśli, że jego zeznanie może być wyrokiem śmierci dla człowieka za to, że ten popełnił nadużycie pieniężne, może nawet niewielkie, może nawet — z nędzy.

A druga rzecz to pozbawienie oskarżonych urzędników rękojmi prawnych. Od kary śmierci i od kary ciężkiego więzienia do 15 lat niema odwołania, jeżeli trzech sędziów w pierwszej instancji zgodzi się na jedno!

Jest to wielka i smutna niesprawiedliwość. Nie można tak igrać z życiem ludzkiem! Oskarżony, któremu grozi kara śmierci, powinien mieć jaknajdalej idące rękojmie prawne. A tu mu się je odbiera, chociaż sądzi go nie sąd przysięgłych, lecz sędziowie państwowi, których wyroki w każdej innej sprawie są bardzo często zmieniane.

Tego rodzaju wyjątkowa procedura podkopuje poczucie sprawiedliwości i ładu prawnego w społeczeństwie.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Tow. **Arthur Henderson**, socjalista angielski i poseł do parlamentu, ogłosił list w pismach, w którym m. i. pisze: „Rząd angielski nie przestaje odrzucać licznych ofert pokojowych rządu sowieckiego. Postawa ta wciągnie nas z konieczności w olbrzymią awanturę wojskową, ukrywającą się pod płaszczykiem wojny obronnej. Partja robotnicza nie będzie się uważała w żaden sposób związaną przez zobowiązania lub powikłania wojskowe i polityczne, zawarte tajnie, ponieważ partja nasza stale protestowała przeciwko podobnej polityce“.

Henderson wzywa Polskę i państwa kaukaskie do zawarcia pokoju, zamiast dać się popychać do dalszej wojny z Rosją bolszewicką.

⁂

Podług doniesienia Reutera, zapanował w angielskiem ministerjum wojny żywy niepokój wskutek naprężonej sytuacji na Wschodzie i w Azji Centralnej. Zdają się być konieczne przygotowania na wielką skalę ze względu na powikłanie w Mezopotamji. Niejaki Ramdan Salash szerzy wśród szczepów, będących pod okupacją angielską, pogłoski, jakoby Niemcy i Turcja wypowiedziały wojnę Anglji. Bolszewicy ze swej strony nadsyłają wciąż wojska swe do krajów pozakaspijskich. Codziennie przybywa pociąg wojskowy, korzystając z linji kolejowej, wiodącej z Taszkentu. Bolszewicy zaciągają do wojska nowych rekrutów z pośród jeńców wojennych, znajdujących się w Turkiestanie. Liczba ich wynosi już 37 tys. Większość składa się z Węgrów, samych czynnych komunistów.

Jak wiadomo, udali się do Paryża na specjalną naradę w związku z wydarzeniami w Azji, minister wojny Churchill, min. marynarki Walter Long w towarzystwie admirala Beatty i marszałka Wilsona.

⁂

„Daily News“ — radykalny organ burżuazyjny protestuje przeciwko ewentualnej nowej wojnie. Generał Maurice pisze: „Cierpimy dziś wskutek klęski polityki naszej z ostatnich 18-tu miesięcy“. Nie wierzy on w niebezpieczeństwo natychmiastowe. Żąda jednak jasnego rozwiązania kwestji w Paryżu. Proponuje otwarcie bram do Rosji.

⁂

„Daiy Express“ ogłasza wywiad z Denikinem. Klęskę swą przypisuje on przytłaczającej przewadze bolszewików i twierdzi, że inne fronty antybolszewickie nie dały poczuć wpływu swego. Denikin ogłasza, że nie będzie pokoju, dopóki rządy obecne nie będą obalone. **„Powieszę tych wszystkich, którzy byli wmieszani w niecne mrzonki bolszewickie, które doprowadziły Rosję do stanu obecnego“.**

Jak widać, Denikin, im więcej otrzymuje ciegów, tem bardziej staje się arogancki i wojowniczy.

⁂

Znany historyk socjalizmu francuskiego tow. **Paul Louis** pisze z powodu zniesienia blokady Rosji m. i.: „Blokada jest zniesiona i nie jest zniesiona. Dozwolone jest podjęcie na nowo wymiany z Rosją, ale wykluczono z tego rząd sowiecki. Są tylko kooperatywy. Jest to albo śmieszna wstydliwość, albo zupełna obłuda. Wiadomo przecież, że ani towary nie wejdą do Rosji, ani nie opuszczą Rosji, o ile komisarze ludowi sprzeciwią się temu. W kołach oficjalnych stwierdza się, że sowietom nie wolno będzie dokonywać podziału przybywających produktów na własną rękę. Chciałbym jednak wiedzieć, w jaki sposób przeszkodzą im w dziele tem.

Prawdę powiedziawszy, tajemniczy tekst uchwały wzbudza głęboką nieufność. Czyżby to był manewr tylko? Pomysł, a może nawet redakcja uchwały, pochodzi od Lloyd George'a, a wiemy, jak go napadł strach po otrzymaniu wiadomości z Persji i Afganistanu...

Partja Pracy nie pójdzie na lep tej gry, tak samo proletarjat francuski nie pozwoli się nadużywać. Co się tyczy Rosji, to dowiodła ona, że dyplomaci jej nie stoją niżej od dyplomatów Zachodu.

W chwili obecnej blokada odwróciła się. Zaprowadzona przez koalicję przeciwko Rosji, daje się bardziej odczuwać koalicji właśnie. Bolszewicy, będąc w posiadaniu znacznej części Europy i Azji, wystarczą sami sobie...“

⁂

„Temps“ w artykule wstępnym z 19-go b. m. pisze m. i.: „Polsce i Rumunji polecono ochronę Europy przeciwko zetknięciu z bolszewizmem rosyjskim. Aby temu podołać, muszą one być silne i uzbrojone. Będąż one silne, jeśli uwikłane są w takie trudności ekonomiczne i finansowe, że masy ludowe tracą zaufanie? Czyż są dostatecznie uzbrojone, skoro bolszewicy obecnie są w stanie wytwarzać w nadmiarze materjał wojenny?“

Polsce poleca się przelewać krew dla „ochrony Europy“ tak, jak się poleca jakiejś firmie sprowadzić towar. Czy lud polski nie ma nic do powiedzenia przy załatwianiu tego rodzaju „poleceń“?

W sprawie urzędniczej.

Gdzie przyczyna małej wydajności pracy urzędniczej?

Jednym z głównych powodów niesprawności naszego aparatu administracyjnego jest liche uposażenie funkcjonarjuszy. Większość urzędników państwowych musi wskutek tego szukać ubocznych zajęć zarobkowych, co wyczerpuje ich siły. Przy obecnem głodowem odżywianiu się ludności tak się zwiększyła **liczba chorych**, że obejmuje dziś w urzędach państwowych około **połowę pracowników.** Przez zwiększenie liczby godzin pracy poderwiemy tylko i tak już liche zdrowie pracującej części urzędników i spowodujemy, że liczba chorych i nieobecnych pracowników wzrośnie jeszcze bardziej. Wątpliwem jest, czy przy takiej **rabunkowej** gospodarce podniesiemy wydajność pracy w urzędach państwowych!

Przy zwiększeniu liczby godzin pracy nie myśleli o tem panowie ministrowie, tak, jak nie pomyśleli i o tem, że dzisiaj około 20 procent pracowników państwowych mieszka poza Warszawą. Dla tych ludzi, którzy przeciętnie około trzech godzin tracą na drogę do biura i do domu, dodanie jeszcze jednej godziny stanowi wprost klęskę; jak bowiem człowiek pracujący może zachować zdrowie, jeżeli od 7 godziny rano, po szklance czarnej kawy lub herbaty (mleka już dawno kupić sobie nie może), ma czekać na łyżkę ciepłej strawy do godziny 7 lub 8 wieczór? Żaden uczciwy urzędnik państwowy, utrzymujący rodzinę, nie może sobie na to pozwolić, by zjeść obiad w restauracji, musi więc z woli swego chlebodawcy rujnować zdrowie.

Jeżeli posłowie nasi mają zrozumienie dla głodowej egzystencji pracowników państwowych, to muszą pouczyć rząd, że **mądra polityka gospodarcza polega na szanowaniu inwentarza**, a najcenniejszym naszym inwentarzem jest materjał ludzki i jego zdolność do pracy. Tylko bankrut, nie mający już nic do stracenia może nie dbać o tę naczelną zasadę!

St. D.

Chlaśnięcia.

Melancholja Beki.

...O, melancholjo Beki, niewinnie - jagnięca,
Niby główka Grotgera, łzą omglona, blada,
Że już zniesiona Rosji sowieckiej blokada,
Że linja polityki Entente'y „się skręca“!...

W jakąś smutną, żałosną „brajbiszo - zadumę“
Pogrążył się, jak w kiry, „mąż stanu“ z „Kurjera“,
Łzę żalu do Entente'y ukradkiem ociera,
Siedząc przy bombie piwa z Olchowiczem — kumem!...

...Ach, Polskę omijają tak wielkie zaszczyty:
Znów na Kremlu, jak ongi, z Orlami sztandary
Zatknąć, i, ach, przywrócić „Bolszewji“ jej cary,
Oddać „tron Monomacha“ „władzy prawowitej“!...

...I Beka z Olchowiczem, co sadłem lic świeci,
Gdy już był wysączony, bracie, likier wszelki,
Ból zawodu w niechcące się spiąć kamizelki
„Wpłakiwali“, w objęciach swych leżąc, jak dzieci!...

Wacław Wolski.

2)

Rewolucja bolszewicka i rewolucja kołczakowska na Syberji.

Przez te osiem dni nieustannie dzień i noc strzelano z armat w kierunku szkół podchorążych, a kule błądziły po całym mieście, bo z armat strzelały przyjaciółki żołnierzy — żądne silnych wrażeń. W tym piekielnym chaosie nie zapomniano jednak o rabunku, a urządzano się w ten sposób: wybrano sobie duży dom, do którego pod osłoną żołnierzy wkraczali czerwono-gwardziści i „zawiadamiali“ mieszkańców, by natychmiast opuścili ten dom, bo będzie bombardowany. Mieszkańcy w panicznym strachu, co kto mógł, to tylko wziął na siebie i uciekł do sąsiednich domów, a gdy już dom był przez mieszkających opuszczony, wtedy czeremchowska czerwona gwardja rzucała się do rabunku i zabierała wszystko. Opowiadała mi tow. B., która w piątym dniu tej walki poszła pracować jako siostra miłosierdzia do Czerwonego Krzyża, że sama była świadkiem, jak przywożono do szpitala rannych czerwono-gwardzistów, u których przy spisie ich rzeczy, okazywało się, że mieli na sobie damskie jedwabne koszule, bransoletki, zegarki, pierścionki, kolczyki i t. p. rzeczy.

Z każdym dniem stawało się widocznym, że z takimi ludźmi będzie sprawa przegrana. Rzeczywiście niecałe trzy tysiące podchorążych w 8-ym dniu zostało panami położenia. Nie mając ani jednej armaty, zmusili swego 15,000 przeciwnika z 24 armatami do kapitulacji. Bolszewicy skapitulowali. Został stworzony nowy rząd z przedstawicieli organizacji społecznych i rady miejskiej. Dziewiątego dnia ludzie wylegli na ulicę, by zobaczyć to dzieło bratobójczej walki, a było ono nad wyraz straszne i smutne. Były setki zabitych i rannych

Jeszcze nie zdążył się ten nowy rząd zabrać do pracy, gdy bolszewicy otrzymali pomoc z Krasnojarska i Czeremchowa i po niecałych trzech dniach znów wzięli władzę w swoje ręce, ale tym razem już o ponownej walce mowy być nie mogło. Był tylko powszechny strajk urzędników, ale i ten trwał tylko kilkanaście dni, w niektórych instytucjach bolszewicy zmuszeni byli stworzyć cały nowy personel urzędniczy, bo starzy nie chcieli wrócić do pracy.

W kilka tygodni po wzięciu przez bolszewików władzy zostały zamknięte gazety eserowców i esdeków, najdłużej utrzymała się gazeta kadecka.

Największą walkę musieli bolszewicy staczać z socjalistami, przez których nieustannie byli zagrożeni w swojem panowaniu, bo zaczęło się dziać coraz gorzej z aprowizacją. Trzeba jednak przyznać, że za bolszewickich rządów nie było takich szalonych gwałtów, jakich dopuszczali się później Kołczakowcy.

Na początku czerwca 18 r. rządy bolszewików okazały się zupełnie bezsilne. Najlepiej tę bezsilność okaże następujący fakt. Rząd bolszewicki pozwolił na zorganizowanie konnego pułku anarchistom - ochotnikom. Anarchiści, z niejakim Pereżoginem na czele dla swojego konnego pułku zarekwirowali najpiękniejsze konie osób prywatnych w mieście. Pułk ten miał już około 120 koni, a mieścił się w seminarjum duchownem. Żołnierze anarchiści byli dobrze uzbrojeni i byli utrzymywani na takich samych warunkach, jak żołnierze w innych pułkach t. j. mieli wszystko gotowe i 75 rb. miesięcznie, ale ta pensja była niewystarczająca, więc organizowali bandyckie napady i takim sposobem żyli b. wygodnie. O jednym z takich napadów był zawiadomiony komisarz milicji śledczej, który urządził na nich zasadzkę i aresztował 7 ludzi z karabinami w ręku i, rozbroiwszy ich, zaraz odesłał do więzienia głównego. O aresztowaniu swoich tow. dowiedzieli się anarchiści i natychmiast, uzbroiwszy się, pojechali odbić swych braci, ale z więzienia wystawiono przeciw nim kulomioty, więc radzi nie radzi musieli zaniechać bitwy. Pojechali więc do urzędu milicji śledczej i tu wywarli zemstę, rozbijając na drzazgi całe urządzenie komisarjatu, a pracowników rozpędzili, agenci sami ratowali się ucieczką, bo wszystkim groziła śmierć. Komisarjat śledczy przestał istnieć, a miasto zostało oddane na pastwę losu. Wystraszeni mieszkańcy wybrali delegację, która udała się do rządu z prośbą o opiekę, a rząd odpowiedział: „jesteśmy bezsilni“. I rzeczywiście rząd był bezsilny, bo wojska było wszystkiego w mieście nie więcej jak 4 do 5,000, a wojsko to więcej sympatyzowało z anarchistami, niż z rządem. To było w czerwcu, 14-go lipca bolszewicy byli zmuszeni opuścić Irkuck pod naporem Czecho - Słowaków i białej gwardji.

Zaraz po obaleniu bolszewików uformował się nowy rząd w Omsku, t. zw. rząd demokratyczny. Została też znów powołana do życia „Obłastnaja Duma“, która była przez bolszewików rozpędzona, coś w rodzaju parlamentu syberyjskiego. Ale żywioły reakcyjne nie mogły się zgodzić na taki rząd, a socjaliści znów byli b. niezadowoleni z tego niby demokratycznego rządu, więc zaczęła się walka o wpływy. Reakcja w tym czasie organizowała się potajemnie, a zwłaszcza śród b. oficerów carskiej armji prowadzona była energicznie czarna robota. Narazie zwyciężyli socjaliści i powstał t. zw. Dyrektorjat z 5 osób, z Czernowem, Awksentjewem, Argunowem i innymi. Dyrektorjat prowadził z bolszewikami zdecydowaną walkę, ale miał zamiar wprowadzić cały szereg reform społecznych. Nie podobało się to reakcjonistom, więc urządzili zamach, zaaresztowali trzech członków Dyrektorjatu i ministrów, oraz kilkunastu członków konstytuanty, przeważnie eserów i wystawili Kołczaka jako dyktatora.

Powstał więc nowy rząd z Kołczakiem na czele, jako dyktatorem, rząd nawskroś reakcyjny. Rządy Kołczaka rozpoczęły się całym szeregiem okrutnych gwałtów. Dwaj oficerowie, pułkownik Bykow i Krasilnikow, zabrali z więzienia 9 członków Konstytuanty, wywieźli na dwuch samochodach za miasto i tam bez sądu, bez jakiegokolwiek oskarżenia wszystkich rozstrzelali i pozostawili ich ciała w rowie. Kołczak niby obiecał, że zbrodniarze będą ukarani, a wszyscy przecież wiedzieli, że dzięki tym panom Kołczak został dyktatorem i ma się rozumieć, że nikt za tę zbrodnię nie był ukarany. Co dzień społeczeństwo dowiadywało się o nowych zbrodniach ludzi będących w rządzie. Zaczął się okres bezprawia, samowoli i najokrutniejszych gwałtów.

Oficerowie wyprawiali orgje zemsty i samowoli, nie licząc się z żadnem prawem. Więzienia znów zostały przepełnione, a obchodzono się z aresztowanymi po barbarzyńsku. Z miejscowości blisko frontu położonych przybył do Irkucka cały pociąg, przeszło 50 wagonów towarowych szczelnie zamkniętych i przepełnionych ludźmi, po większej części zupełnie niewinnymi, bo aresztowanymi tylko za sympatje do bolszewików, albo też fałszywie oskarżonymi przez osobistych wrogów, jako bolszewicy. Widziałem sam trupy tych ludzi w szpitalu irkuckim, gdzie ich codziennie przywożono od 5 do 9, a których ręce do połowy łokcia były czarne jak u Murzynów, całe ciało wyschnięte jak szczapa i pełne ran od robactwa. Gdy się pytałem dozorcy, dlaczego mają takie czarne ręce, ten mi odpowiedział, że 5 miesięcy ci ludzie nie mieli możności się umyć! I tak co dzień w strasznych męczarniach ci ludzie umierali dziesiątkami z głodu, z zimna, w okropnej nędzy i brudzie. Było to w lutym 19 roku, a wagony były nieopalane.

(Dok. nast.).

Wieści z Dzikich Pól.

(Korespondencja własna).

Jekaterynosław, w końcu grudnia.

W lipcu ubiegłego roku cały ogromny obszar gubernji Jekaterynosławskiej został zajęty przez wojska tak zwanej armji ochotniczej (dobrowolców) jenerała Denikina. Bolszewicy w nieładzie cofnęli się na północ.

Robotnik spotkał armję ochotniczą z nieufnością i niedowierzaniem, ale nie z nienawiścią. Do rządów „Sowietu“ i „Komuny“, niby to przez niego samego wyłonionych, był już od dawna zniechęcony, a prócz tego straszna drożyzna i brak artykułów pierwszej potrzeby odsuwały zagadnienia polityczne na dalszy plan, stawiając na czoło wszystkiego walkę o byt i kwestję chleba powszedniego.

Bolszewicy odstępując, próbowali przeprowadzić mobilizację, szczególniej wśród ludności robotniczej, i głosili, że „biali“ wieszają i nie szczędzą robotnika, ale pomimo szalonej agitacji i teroru, ogólnej mobilizacji przeprowadzić nie zdołali. Zmobilizowany robotnik w znacznej części dezertował i powracał na miejsce swego stałego pobytu.

„Dobrowolcy“, zająwszy jakąś miejscowość, wyławiali przywódców bolszewizmu i rozstrzeliwali zwykle bez sądu, rozpędzali „rady robotnicze“, ale naogół zostawiali robotników w spokoju. W wielu nawet miejscowościach, jak naprzykład w całym okręgu przemysłowym Jekaterynosławskim ocalały związki zawodowe robotnicze i t. zw. „kasy chorych“, instytucje grupujące koło siebie wielu dzielnych pracowników społecznych.

Robotnik był do takiego stopnia wszystkiemi przejściami wojny i rewolucji zmęczony, w niektórych miejscowościach w przeciągu roku władze zmieniały się z górą 15 razy — że nawet nie występował przeciwko reakcyjnym rządom. Miał nadzieję, że ponieważ kopalnie węgla są w ręku „dobrowolców“, to fabryki będą uruchomione, a więc będzie możność zarobkowania. Stało się jednak inaczej. Kopalnie były zniszczone i zrujnowane, a zresztą przewóz węgla był bardzo utrudniony, gdyż brakło kolejowego taboru. Okazało się, że puszczenie fabryk w ruch spotyka wielkie trudności. Prócz tego weszły tu również w grę machinacje przedsiębiorców i kapitalistów, którzy woleli fabryki i huty zamykać i robotników wyrzucać, niż je uruchamiać, tembardziej, że wydajność pracy ogromnie się obniżyła.

Powiększyło to oczywiście nędzę wśród robotników, która i bez tego była wielka.

Na domiar złego na całym obszarze Dzikich Pól zaczęły się wśród chłopów ruchy agrarne. Robotnik od tego cierpiał podwójnie. Wynikało to z tego powodu, że element robotniczy na całym obszarze gubernji Jekaterynosławskiej i nawet w znacznej swej części w Donieckim Zagłębiu, to element napływowy ze środkowej Rosji. W Jekaterynosławiu i jego okolicy dość znaczną rolę odgrywał robotnik polski. Więc chłop i robotnik już z samego swego pochodzenia stanowili dwa różne sobie pierwiastki. Chłop, nie mogąc z powodu ogólnego zastoju i braku komunikacji otrzymać ani soli, ani żelaza, ani towaru bławatnego, naznaczał wygórowane ceny na artykuły spożywcze, a robotnik nie mając innego wyjścia, musiał je płacić. Zdarzało się często, że chłop za pieniądze nie chciał nic sprzedawać, powstał więc handel wymienny: za ubranie, naczynia kuchenne i meble otrzymywano mąkę, kartofle, słoninę i t. d.

Doprowadziło to robotnika do takiej nędzy, o jakiej oddawna pojęcia się nie miało. Na tle nieuregulowanej kwestji agrarnej, której rozwiązać nie umieli zarówno bolszewicy, jak i „dobrowolcy“, i z powodu nadużyć władzy państwowej i wojskowych rekwizycji powstały na całym obszarze, zajętym przez armję Denikina, poważne ruchy chłopskie. Rozruchy te były jedną z głównych przyczyn klęski armji ochotniczej w ubiegłych miesiącach.

Swoistem zjawiskiem w obrębie gubernji Jekaterynosławskiej i Chersońskiej był też Bat'ko Machno, czy mówiąc po polsku „ojczulek“ Machno. Był to chłop małorolny z okolic Hulaj-Pola. Od roku już z górą odgrywał pewną rolę, walcząc z Austrjakami, Niemcami, hetmanem, Petlurą, czasami nawet z bolszewikami, a wreszcie z „dobrowolcami“. Oddziały jego liczyły ostatniemi czasy do 60 tysięcy ludzi i zajęły cały obszar od Aleksandrowska aż do Jekaterynosławia. Rdzeń wojsk Machny, koło 10 tysięcy ludzi, stanowili chłopi bezrolni, którzy nie mieli co z sobą począć, żołnierze czerwonej armji, którzy na Ukrainie ugrzęzli, wreszcie jeńcy rosyjscy wojenni z Austrji i Niemiec. Wszystko ludzie ostrzelani, nie mający nic do stracenia, żyjący z dnia na dzień. Oficerowie armji Denikina mówili o nich, że rzucają się na pociągi opancerzone nieomal, że z pięściami. Do tych tak zwanych „machnowców“ przyłączali się chłopi okoliczni, a to w celu wypędzenia znienawidzonych „dobrowolców“. Rabunek i chęć łupu odgrywały też dużą rolę. Rodziny oficerów i obywateli ziemskich wyrzynano do niemowląt włącznie.

W początku listopada ubiegłego roku wyparły oddziały Machny „dobrowolców“ z Jekaterynosławia. Miasto rozrabowano do szczętu; rozbito wszystkie sklepy i lombardy. Władzy nie zorganizowano żadnej. Machno mówił, że jest anarchistą i głosił, że walczy z każdą władzą, gdyż władza, jako taka uciska i wyzyskuje proletarjat. Wydawał nawet w Jekaterynosławiu aż 4 pisma, które polemizowały z bolszewikami, z Petlurą, z prawymi i lewymi es-erami i prowadziły kampanję przeciwko pogromom żydowskim, chociaż Żydów rabowano na równi z innymi, jeśli nawet nie lepiej...

Robotnik znalazł się w bardzo ciężkiem położeniu. Nadzieja zarobków rozwiała się, jak dym. Delegacji robotniczej, która zjawiła się do Machny, prosząc o subsydja pieniężne, odpowiedział Machno: „Fabryki nie są mi potrzebne. Pieniędzy nie dam. A jeśli jest wam węgiel niezbędny, to bierzcie karabin do ręki i wyrzućcie „białych“ z kopalń. Ja wam nie przeszkadzam“. Kolejarzom zaś, którzy z tą samą prośbą zjawili się do niego, odrzekł: „Koleje nie są mi potrzebne. Pieniędzy odemnie nie dostaniecie. Ja i moi żołnierze jeździmy konno albo na wózkach“.

W początku grudnia Machno został przez „dobrowolców“ z Jekaterynosławia wyparty. W miesiąc później był Jekaterynosław poważnie przez oddziały armji regularnej czerwonej zagrożony.

Wszystko to razem wzięte stworzyło wśród masy robotniczej nędzę nie do opisania. Prócz tego dziesiątki tysięcy ludzi leży chorych na tyfus plamisty.

Doprawdy, że Dzikie Pola są rzeczywiście „dzikiemi“ i słusznie noszą swą nazwę!

Jan Jodła.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nowy gabinet p. Milleranda.

47 miljardów — taki jest budżet na rok bieżący. Ustępujące ministerjum Clemenceau zostawiło go w spadku gabinetowi Milleranda. Projekt budżetu i sposób jego pokrycia złożył dawny minister finansów Klotz. Na pokrycie tego olbrzymiego wydatku Klotz zaproponował cały szereg nowych podatków, głównym ciężarem spadających na szerokie warstwy pracującej ludności, ale w pewnej, choć zupełnie niedostatecznej mierze, dzięki naciskowi ze strony socjalistów, obciążających również i bogactwa zdobyte w okresie wojny. Pomimo 8 miljardów nowych podatków, deficyt sięga 27 miljardów.

To żonglowanie miljardami zostało pozostawione panu Marsalowi, nowemu ministrowi finansów. Pan Marsal jest zwolennikiem 12-godzinnego dnia pracy i przeciwnikiem zażartym najmniejszych żądań robotniczych, jednym z wodzów „Bloku Narodowego“ — na którego wybór do parlamentu, w samym departamencie Sekwany — złożono 13 miljonów, z których cztery w okręgu wyborczym Milleranda. Cyfry te, ogłoszone w pismach robotniczych nie zostały zakwestjonowane.

Gustaw Tery w „Oeuvre“ kilka dni temu oświadczył, że „Petit Parisien“ na agitację rządową otrzymał nowy miljon. Więc pisma burżuazyjne pieją hymny pochwalne dla Milleranda i jego gabinetu. Ten gabinet, zwany gabinetem „kompetencji“, czyli w gwarze warszawskiej, fachowy, fachowo bronić będzie wielkich banków towarzystw akcyjnych i wielkich posiadłości. Pan Marsal już obiecał poddać rewizji projekt Klotza i wypowiedział się przeciw opodatkowaniu kapitału, jako aktowi antypatrjotycznemu.

Pan Isaac w przeciwieństwie do swego nazwiska — klerykalny katolik, stojący na czele tak zwanych wielkich protestanckich kapitalistów, (jak widzicie same przeciwieństwa) — nowy minister handlu, podzielający poglądy polityczne i społeczne pana Marsala — nie zawiedzie kapitalistów wszystkich obrządków religijnych!

Millerand, którego możnaby nazwać królem renegatów, przytulił do swego gabinetu renegatów socjalistycznych Andre Lefevrea, Landry Jules Bretona i byłego robotnika Couput, wyrzuconego w 1911 r. z Konfederacji Pracy, za akcję przeciwrobotniczą, któremu Millerand ofiarował tekę ministra wykształcenia technicznego!

Nie bacząc jednak na to, że cały nowy gabinet jest w wielkiej mierze przedłużeniem poprzedniego i zdaje się mieć zaufanie obu prezydentów Poincarego i Deschanela, że członkowie jego wszyscy są członkami reakcyjnego Bloku Narodowego, reakcji zupełnie on nie zadawala. 185 członków „konserwatywnego porozumienia republikańskiego“ złożyło już protest, że ich koledzy są w zbyt małej liczbie reprezentowani w gabinecie. Członkowie Bloku narodowego, po wyborze z jedynej listy „patrjotycznej“, zaczęli ku wielkiej rozpaczy prawdziwych „patrjotów“, zapisywać się do dawnych swych partji, tak, że większość obecnego gabinetu jest radykalną. Pożal się Boże, co to za „radykalizm“: sprostytuowany do ostatnich granic, przez swe odstępstwa, ale irytujący starych „klemensistów“. Największy jednak gniew wzbudza nominacja, protestanta Steega na ministra spraw wewnętrznych. Blok Narodowy, którego ojcami byli ateiści Clemenceau i Millerand — jak wam wiadomo, był protegowany przez kardynała Amette'a, dążącego do pogodzenia Kościoła z państwem; otóż konserwatywni klerykali, idący ręka w rękę z Żydami, takimi, jak Mandel, Bokanowski, Erlich, Lazare, Weiler — tak się rozzuchwalili, że dziś wymawiają Steegowi jego „protestantyzm“, choć z listy Bloku Narodowego został wybrany, bo tylko protestant może być zwolennikiem Caillaux, co przypisują słusznie czy niesłusznie radykałowi Steegowi.

Najlepszą może charakterystykę rządu Milleranda daje tym razem monarchista Daudet: „może on chciał w ten sposób wskazać socjalistom, że nic nie będzie miał przeciw powrotowi ministra Malvy z wygnania, a gdy załagodzi gniew socjalistów, postara się przy pierwszej okazji sporządzić im przyzwoitą strzelaninę“.

Hieronimko.

Paryż, 21 stycznia 1920 r.

Z cyklu:

„Arkana“.

(Z drugiej serji).

Bezdomność.

...Lubię przytulić głowę do pluszowej poduszeczki bocznego oparcia mojego miejsca w przedziale, i, nawpół drzemiąc, spojrzeć od czasu do czasu w ciemne, smutne oczy siedzącej nawprost mnie, nieznajomej, młodej damy, która może wysiądzie na pierwszej stacji, której nie zobaczę już nigdy w życiu...

Lampa przedziału jest do połowy przysłonięta czarną ombrellą, tak że blada, delikatnie piękna twarz jej tonie w cieniu...

Pasma ciemnych włosów, niby jedwab z krainy marzenia, wymykają się z pod podróżnej, sportowej czapeczki...

W przedziale, oprócz nas dwojga, jest jeszcze paru obojętnych pasażerów, wlokących zwykle swoją bezduszność i nudę w wagonach drugiej klasy...

Jakiś niewyspany komiwojażer, przeglądający notatki, jakaś sucha, zimna miss angielska, z zaciśniętemi ustami, szukająca czegoś w czerwonym Baedekerze, banalnym brewjarzu włóczęgów...

Z mojem vis-à-vis nie zamieniliśmy dotychczas ani słowa...

Dziwne myśli przychodzą mi do głowy...

O cichym, nikomu nieznanym, przez nikogo niespostrzeżonym i niezrozumianym smutku tych miękkich, pluszowych siedzeń, lampy, tego całego lśniącego urządzenia przedziału, że są zawsze tak wszystkim obce, obojętne, że się nikt do nich nie przywiąże, że nikomu nie były i nigdy nie będą domem...

Wszyscy tylko myślą o tem, żeby się z niemi jaknajprędzej pożegnać, żeby skończyć z nudną, męczącą podróżą...

Po opróżnieniu wagonu wpada z hałasem obca, wciąż zmieniająca się służba kolejowa, żeby zamieść, sprzątnąć niesumiennie i w popłochu...

A potem znów ci obojętni ludzie z całego świata, za każdym razem inni, a jakby wiecznie jedni i ci sami, monotonni pasażerowie, mówiący te same banalności, rozrzucający ogarki od papierosów i skórki od pomarańcz...

Nawet te duże fotografje za szkłem (widoki z nad włoskich jezior), i krzyczące, barwne anonsy ajencyj okrętowych, podróżniczych i hotelów, na lśniących politurą ścianach przedziału, zdają się wzdychać za jakiemś cieplejszem, zdradzającem zainteresowanie, ludzkiem spojrzeniem...

A tu nic, nic, tylko turystyczne, albo komiwojażerskie automaty...

Obudziłem się z zadumy i spojrzałem głęboko w oczy nieznajomej...

Wacław Wolski.

Kronika polityczna.

Biuro prasowe przy Ukraińskiej Misji Dyplomatycznej w Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje:

Ukr. Misja Dyplomatyczna w Rzeczypospolitej Polskiej przesłała do Rządu Polskiego i do dyplomatycznych przedstawicieli, akredytowanych przy Rządzie Polskim, kopję Noty, wystosowanej do Rady Państw Ententy w Paryżu, w sprawie katastrofalnego położenia Ukrainy pod względem zdrowotności.

Nota zaznacza, że choroby zaraźliwe jak: dur wszystkich rodzajów, hiszpanka i inne choroby — niszczą armję ukraińską, wsie całe i zmieniają najbogatszą w chleb krainę Europy w gniazdo chorób zaraźliwych, które już teraz zagraża zdrowiu ludności całej Europy.

Nota domaga się od Rady faktycznego zniesienia blokady i przepuszczenia na Ukrainę środków leczniczych.

Niepoczytalne brednie „Kurjera Porannego“.

We wczorajszym numerze „Kurjera Porannego“ J. H. M. zamieścił artykuł p. t. „Na żołdzie niemieckim“, w którym autor, gardząc dowodami, prawami logiki i najoczywistszemi faktami, czyni z Niemców, bolszewików i najzagorzalszych antibolszewików sprzymierzeńców, którzy z góry ułożyli cały plan wojny, rewolucji, kontrrewolucji i t. p. Rosja wystąpiła w r. 1914 po stronie koalicji właśnie na życzenie Niemiec!!!

Niema głupstw, któreby nie znalazły w prasie polskiej czytelników. Albowiem, jak rzekł Słowacki — „głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać“. Ale brednie J. H. M., z których oczywiście autor i redakcja śmieją się w kułak, mają wyraźną tendencję: zmierzają do utrzymania w narodzie polskim nastroju wojennego zapomocą wskazywania wszechpotęgi Niemiec.

Pan J. H. M. już szykuje cały naród pod broń, by „w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa“ być pierwszym i ostatnim żołnierzem w bitwie o istnienie Polski, co „uważać będzie każdy Polak dla siebie za najwyższe szczęście“.

Każdy Polak uważałby za najwyższe szczęście, gdyby dziennikarze polscy mieli więcej poczucia odpowiedzialności za to, co piszą, gdyby nie bredzili w sposób niepoczytalny.

Śmiertelnem niebezpieczeństwem jest właśnie szał wojenny, któryby chcieli rozniecić pp. J. H. M.

O byt sądowników.

Z kół sądowników otrzymaliśmy następujące uwagi:

W chwili, kiedy pod obrady Sejmu przychodzi sprawa polepszenia opłakanego bytu urzędników państwowych, niepodobna pominąć milczeniem losu tej części urzędników państwowych, w której ręce oddano jedną z najważniejszych i najodpowiedzialniejszych funkcji państwowych — jaką jest wymiar sprawiedliwości. Sądownictwo polskie, które powstało na terenie b. Kongresówki, jeszcze za czasów okupacji, od pierwszej chwili swego bytowania było postawione w warunkach materjalnych, uzależnionych od gospodarki finansowej b. okupantów. Tem się też tłómaczy, że sądownicy, zarówno sędziowie, jak i urzędnicy kancelarji sądowych, otrzymali niezmiernie nizkie uposażenie, zakrojone na skalę, ściśle odmierzoną przez władze okupacyjne. Gdy jednak okupacja została usunięta i powstały nowe władze państwowe, urzędników tych nowych władz odrazu zaliczono do właściwych kategorji płac. Sądownictwo jednak zostało nadal przywiązanem do swych poprzednich etatów płac, które w porównaniu z etatami innych dykasterji okazały się znacznie niższe. Wystarczy zauważyć, że tak wysokiemu i odpowiedzialnemu stanowisku, jak sędziemu, służy zaledwie VI klasa płacy — odpowiadająca klasie płacy referenta z jakiegokolwiek ministerjum; sekretarze Sądów Okręgowego i Apelacyjnego są zaliczeni do klasy IX, podsekretarze do klasy X; a wszak od tych pracowników wymagane są bardzo specjalne kwalifikacje, do uzyskania bowiem stanowiska sekretarza wymagane jest złożenie specjalnego egzaminu sądowego, w dodatku w szerokim zakresie umiejętności prawnych. Łatwo sobie wyobrazić, jak są uposażone jeszcze niższe kategorje pracowników sądowych! Ten stan anormalny spowodował Zjazd delegatów pracowników sądowych do opracowania obszernego memorjału, złożonego jeszcze w czerwcu r. 1919 czynnikom miarodajnym, a wykazującego jaskrawo upośledzenie sądownictwa, zwłaszcza w zestawieniu z urzędnikami innych ministerjów. Następny Zjazd delegatów, odbyty w październiku 1919 r., ponowił żądania pracowników wymiaru sprawiedliwości, streszczające się w postulacie: wyodrębnienia personelu sędziowskiego z ogólnego etatu płac urzędniczych z jednoczesnem posunięciem personelu kancelaryjnego o 2—3 klasy w tabeli ogólnej listy płac. Dotąd jednak najskromniejszych postulatów sądownictwa nie zaspokojono — a dezercja z sądownictwa i szukanie lepszych posad na innych stanowiskach trwa, grożąc rozpadnięciem się sądownictwa, które z natury rzeczy winno skupiać w sobie najlepsze siły pod względem moralnym i zawodowym — o ile rzecz prosta, stanowiska sądowe nie mają się stać dostępnemi jedynie

osobnikom, obficie zaopatrzonym we własne kapitały i tym ideałom kapitalistycznym hołdującym. W obronie więc całości sądownictwa, jego niezależności materjalnej i dostojeństwa, dziś wołać trzeba: **przesunięcie sądowników z dotychczasowych niskich kategorji płac o 2—3 klasy jest palącą potrzebą społeczną i państwową.** Projektowane przez Rząd dodatki nadzwyczajne dla urzędników państwowych wogóle nie wyrównają krzywdy, wyrządzonej sądownictwu, przeciwnie, pogłębią jeszcze te różnice na niekorzyść sądownictwa; dlatego też Sejm, uchwalając nadzwyczajne dodatki dla ogółu urzędników państwowych, winien jednocześnie rozstrzygnąć sprawę sądowników w myśl jego postulatów, zakomunikowanych w swoim czasie Sejmowej Komisji Prawniczej.

Posiedzenie Zarządu Związku Miast z d. 24 i 25 b. m.

Sprawy organizacyjne. — Aprowizacja.

Jednym z najważniejszych zadań Zarządu Związku było wykonanie uchwał zjazdowych i zreorganizowanie biura, które dotychczas istniało tylko na papierze. Po usunięciu nieudolnego „dyktatora“ Związku, p. Suligowskiego, praca twórcza Związku posunęła się znacznie naprzód.

Polecono prezesowi skompletowanie personelu biurowego, podwyższenie mizernej pensji dotychczasowym pracownikom, wydawanie własnego pisma związkowego, mającego za zadanie popularyzowanie wiedzy komunalnej. Ustanowiono referaty: prawny, techniczno - sanitarny, opieki społecznej i t. p.

Wybrano również przedstawicieli do różnych komisji ministerjalnych. Ponieważ prezesem Związku jest p. Drwęski, stale przebywający w Poznaniu, co źle wpływa na bieg spraw, Zarząd postanowił wybrać czterech stałych zastępców.

Pierwszym zastępcą został prezydent m. Warszawy, p. Drzewiecki, drugim—p. Chlamtacz, wice-prezydent m. Lwowa, trzecim — prezydent m. Krakowa — Federowicz, czwartym — dr. Zawadzki (Warszawa).

Na zebranie zarządu przybył również Minister Aprowizacji, p. Śliwiński.

P. Śliwiński wygłosił przemówienie, podkreślając, że Polska przechodzi obecnie krytyczny okres.

Aczkolwiek stosunki w kolejnictwie poprawiły się znacznie, jednak dostawy z Poznańskiego zawiodły zupełnie. **Zamiast 150 wagonów dziennie przybywa zaledwie od 3 do 5.**

Po wielu szalonych trudnościach wynikających z partykularyzmu dzielnicowego nastąpiło nareszcie scentralizowanie władzy kolejowej.

Z powodu braku węgla Poznańskie nie może młócić zboża.

Jeżeli niema dostaw do okolic węglowych, to górnicy strajkują, a jeżeli Poznańskie nie otrzymuje węgla, to ustaje młocka zboża. Wytwarza się błędne koło, potęgujące chaos aprowizacji. Wielkie zapasy idą na potrzeby armji, resztę pochłaniają tereny plebiscytowe. Brak scentralizowania zakupów dla armji uniemożliwia prawidłowy rozdział żywności.

Ministerjum Spraw Wojskowych nie otrzymując zboża w należytych ilościach, zakupuje je po wysokich cenach na własną rękę.

Ilość zboża, znajdującego się w całej zjednoczonej Polsce, trudno obliczyć. Niemcy wywieźli z Prus Zachodnich wszelkie znajdujące się tam zapasy żywnościowe.

Z powodu braku poparcia przez poprzednie Ministerjum Skarbu nie zawarto koniecznych kontraktów na dostawę zboża z Rumunji.

Z powodu niskiej waluty krajowej nie można dokonywać zakupów zagranicą.

Ameryka zgodziła się zboże dostarczać na kredyt. Państwo ma zapłacić obecnie tylko koszta transportu.

W obecnym stanie aprowizacyjnym kresy są studnią pochłaniającą nasze zapasy.

Tow. Rżewski w przemówieniu podkreślił szalejącą obecnie bezkarnie orgję drożyzny i wadliwą politykę aprowizacyjną, opierającą się tylko na zachciankach producentów. Ludność robotnicza i inteligencja zawodowa ginie masowo od chorób i nędzy.

Śmiertelność wśród dzieci robotniczych szerzy się w zastraszający sposób. Ministerjum Aprowizacji i rząd zamiast wziąć w obronę najuboższych, staje po stronie obszarników, kupców i bogatych chłopów. O ile nie nastąpią środki zaradcze, stan taki doprowadzić może do niechybnej katastrofy. Łodzi należy się mąki kontyngensowej 700 wagonów!

Nawet okupanci, rabując kraj nasz, nigdy nie zalegali w dostawie kontyngentu miastom. Łódź posiadała wtedy rezerwy żywnościowe najmniej na dwa tygodnie, obecnie posiada puste magazyny i obiecanki ministerjalne.

Zabierali kolejno głos: burmistrz m. Tarnowa Tertil, tow. Djamand, prezydent Krakowa Federowicz i prezydent Poznania Drwęski.

W odpowiedzi minister Śliwiński oświadczył, że pragnie pracować w ścisłym kontakcie ze Związkiem miast i czyni, co jest w ludzkiej mocy. Na pociechę oświadczył, że kryzys żywnościowy istnieje nietylko w Polsce, ale i na Zachodzie...

Ale p. minister nie zwrócił uwagi na to, że nigdzie ceny w ciągu miesiąca nie wzrastają, jak u nas, o 100%!

Jan.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 26 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Po zebraniu rozbitych przez nas oddziałów i wprowadzeniu do akcji nowych pułków bolszewicy starali się stawić rozpaczliwy opór na linji Pontaki—Szurawka—Pugleniszki. Nie bacząc jednak na wszystkie ich usiłowania, wojska nasze i zaprzyjaźnione oddziały łotewskie opór ten złamały, osiągając linję Bryszewka—Gołyszewo—Lucyn — rzeka Sarjanka.

Miejscowe ataki bolszewickie na południe od Połocka oddziały nasze odparły. W ostrych wywiadach na północ od Dźwiny i wschód od Berezyny wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i materjał telefoniczny.

Uprzedzając koncentrację bolszewicką, oddziały wielkopolskie dokonały śmiałego wypadu na wschód od Bobrujska, rozbijając pod wsią Bortnikami znaczniejszy oddział nieprzyjacielski. Bolszewicy w popłochu cofnęli się szosą na Rogaczew.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

II zástęp. szefa sztabu generalnego
Malczewski, pułkownik szt. gen.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Warszawa, 26 stycznia.

(P. A. T.). W dniu wczorajszym zajęliśmy Nowe Miasto, Laskowice i Swiece.

Bydgoszcz, 26 stycznia.

(P. A. T.). W sobotę przybył do Bydgoszczy 8-y pułk piechoty. Wojska zostały powitane na Starym Rynku przez przedstawicieli tamtejszych władz cywilnych. Po piechocie nadciągnęły baterje artylerji i tabory. Pochód wojsk trwał od godz. 4 do 8-ej bez przerwy.

Bydgoszcz, 26 stycznia.

(P. A. T.). Wczoraj zajęte zostało przez wojska nasze Koronowo. Dziś odbędzie się w Koronowie wielka uroczystość narodowa w której weźmie udział wojewoda poznański Celichowski, starosta bydgoski Niesiołowski, prezydent m. Bydgoszczy Maciaszek, komisarz rady ludowej bydgoskiej Wierzbicki i inni przedstawiciele bydgoskich władz cywilnych.

Warszawa, 26 stycznia.

(P. A. T.). Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zawiadamia, że w dniu 24 stycznia r. b. został otworzony Oddział Kasy w Bydgoszczy.

Warszawa, 26 stycznia.

(P. A. T.). Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zawiadamia, że w dniu dzisiejszym został otworzony Oddział Kasy w Toruniu.

Anglik o Polsce.

Paryż, 25 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Pierwszy sekretarz tytularny ambasady angielskiej Goshen, wygłosił w akademji francuskiej studjum o Polsce z punktu widzenia dyplomatycznego i ekonomicznego w przeszłości i obecnie. Studjum to podkreśla, że utrata dzielnic polskich z punktu widzenia administracyjnego stanowi dla Niemiec stratę niepowetowaną. Goshen zakończył swój odczyt gorącem wezwaniem do popierania Polski w doniosłej roli, która jej przypadła w udziale.

Wojska francuskie do Gdańska.

Paryż, 24 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). 10-ty bataljon strzelców stacjonowanych w Remiremont wyjeżdża niezwłocznie do Gdańska.

Uchodźcy Polscy z Odesy.

Budapeszt, 26 stycznia.

(P. A. T.). Pozostali w Odesie uchodźcy polscy otrzymali zezwolenie na powrót do kraju na statku „Lloyd-Triestin“ drogą na Rumunję.

Asquith przeciwko popieraniu kontrrewolucji rosyjskiej.

Wiedeń, 26 stycznia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Londynu: Asquith wygłosił w Cambridge długą mowę, w której stanowczo sprzeciwia się wojskowym ekspedycjom angielskim we wszystkich częściach świata. Suma pieniędzy, które Anglja wydała na operacje rosyjskie przekroczyła już kwotę 100 miljonów funtów. Ten proceder musi się skończyć. Wydane w ten sposób pieniądze możnaby lepiej zużytkować w samej Anglji. Co do Irlandji — oświadczył Asquith że wojskowa administracja Irlandji powinna być zniesiona, a Irlandczykom należy przyznać prawo samostanowienia.

Pierwsze transporty angielskie w Rosji.

Londyn, 22 stycznia.

(P. A. T.). Jak donosi Biuro Reutera, w związku z rokowaniami kopenhaskiemi pomiędzy O'Gradym a Litwinowem, przesyłki angielskie, zawierające żywność i odzież dla jeńców angielskich, znajdujących się w więzieniach bolszewickich, doszły szczęśliwie do miejsca swego przeznaczenia, pod kontrolą angielskiego duchownego North'a. Uzyskał on pozwolenie od rządu bolszewickiego przekonania się osobiście, że przesyłki istotnie dostarczone zostały do więzienia, natomiast przestąpienie progów więzienia zostało mu wzbronione.

Komisja odszkodowań.

Paryż, 25 stycznia.

(P. A. T.). Havas. Prezes gabinetu Millerand przewodniczył na uroczystym otwarciu komisji odszkodowań i wygłosił przemówienie, w którym podniósł doniosłość prac mających być wykonanemi przez komisję, oraz wyraził zupełne zaufanie dla wybitnych osobistości, reprezentujących w komisji tej narody sprzymierzone. Na przewodniczącego komisji wybrano Jonnarta, a na wiceprzewodniczącego — Bertoliniego.

Rada administracyjna.

Ljon, 26 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Paryżu pierwsze posiedzenie Rady administracyjnej, powołanej do życia uchwałą Waszyngtońskiej Konferencji Pracy. W skład Rady wchodzi 24 członków, a w tej liczbie 6-ciu przedstawicieli przedsiębiorców i 6-ciu przedstawicieli robotników, 12 przedstawicieli rządowych reprezentuje następujące państwa: Francję, Belgję, Anglję, Włochy, Japonję, Niemcy, Szwajcarję, Hiszpanję, Argentynę, Kanadę i Danję. 12-te miejsce zarezerwowane zostało dla przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w chwili, gdy ratyfikacja traktatu pokojowego stanie się faktem dokonanym.

Przeciwko min. Steeg.

Paryż, 22 stycznia.

(P. A. T.). Havas. Spóźniony. Na skutek interpelacji deputowanego Daudeta Izba deputowanych 272 głosami przeciwko 23 uchwaliła proponowany przez rząd porządek dzienny, uznający wyjaśnienia rządu w sprawie powołania Steega na ministra spraw wewnętrznych. 300 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 26 stycznia.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Wybory w Budapeszcie odbyły się wczoraj przy nader licznym udziale wyborców. Spokój nie był nigdzie zakłócony. W większej części pozostałych okręgów wyborczych odbędą się wybory w poniedziałek. O godz. 8-ej wieczorem nadeszły wiadomości o 20-tu jednomyślnie wybranych. Zjednoczenie chrześcijańsko-narodowe otrzymało 11 mandatów, rolnicy 7, chrześcijańscy socjaliści 1 mandat, bezpartyjni jeden. Pomiędzy wybranymi jednomyślnie znajduje się prezydent ministrów Huszar, przewodniczący delegacji pokojowej hr. Apponyi i Rubinek, b. minister rolnictwa.

Budapeszt, 26 stycznia.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne: Rozporządzenie rządowe wyznacza zwołanie Zgromadzenia Narodowego na 16 go lutego. Wybory do Zgromadzenia rozpoczęły się dziś i muszą być w 153-ch okręgach wyborczych niezajętego terytorjum do jutra ukończone.

Wiedeń, 26 stycznia.

(P. A. T.). „Sonn-und Montagszeitung“ donosi z Budapesztu: Wedle dotychczasowych wiadomości wybrani zostali prawie wszyscy przywódcy bloku chrześcijańskiego i stronnictwa małorolnych. Monarchiści spodziewają się, że uzyskają w nowym parlamencie przygniatającą większość.

Wydajność pracy w Niemczech.

Wiedeń, 26 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Berlina pod datą 25 b. m. Urzędowo komunikują, że rząd zdecydował się ze względu na bezowocność usiłowań mających na celu podniesienie wydajności pracy w warsztatach kolejowych w pełni odpowiedzialności przed narodem zamknąć 13 warsztatów pracujących nieekonomicznie, począwszy od 26 stycznia; i równocześnie wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom. Warsztaty będą wkrótce otwarte na nowych warunkach, które zapewnią wydatne wyniki pracy. Przyjęci będą tylko ci robotnicy, którzy się zobowiążą na piśmie do rozsądnej pracy akordowej na podstawie nowych taryf i do 8-io godzinnej pracy dziennej.

Ograniczenie oświetlenia w Paryżu.

Paryż, 24 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Prasa tutejsza podkreśla powagę sytuacji, wywołaną przez brak węgla. Za nadużycie oświetlenia mają być zarządzone surowe represje. „Petit Parisien“ zamieszcza wiadomość, iż dostarczanie gazu i elektryczności będzie na pewien okres czasu zupełnie wstrzymane.

Lot przez Saharę.

Paryż, 24 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Trzej oficerowie lotnicy francuscy Villemain, Dagneux i Nungencer wylecieli z Paryża, kierując się do Timbuktu i Dakaru przez Algier. Powrót nastąpi wzdłuż zachodniego brzegu Afryki. W przelocie między Algierem i Dakarem towarzyszyć będzie jednemu z lotników generał Nivelle.

Sterowiec ciężarowy.

Londyn, 22 stycznia.

(P. A. T.). Jak donosi Biuro Reutera, angielski sterowiec „Dirgeable“ R. 38 nowej konstrukcji, jest w stanie przewieźć ładunek wagi 30 ton na odległość 1000 mil, t. j. jego zdolność transportowa równa się zdolności transportowej 50 wielkich aeroplanów.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

— Z Kopenhagi wciąż depeszują, że bolszewicy wprowadzili 12-godzinny dzień pracy.

— Zawieszony swego czasu organ niezależnych socjalistów niemieckich „Die Republik“ zaczął znowu wychodzić od dn. 26 b. m.

— Z Berlina komunikują, że gabinet turecki podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Izzet Basza.

— We Francji daje się dotkliwie odczuwać brak węgla.

—W Bydgoszczy zaczął funkcjonować oddział P. A. T.

— Francuski minister wojny Lefevre przedłoży projekt reorganizacji sztabu i powołania najwyższej Rady wojennej.

— Przybył do Paryża stały przedstawiciel Rzeszy niemieckiej, Mayer-Kaffhausen.

— Oddział francuskich strzelców zajął Soerderburg na Szlezwigu.

— Naczelnik Państwa wyjechał w towarzystwie gen. Szeptyckiego z Wilna na front.

— Z okazji objęcia przez władze polskie ziem b. zaboru pruskiego, otrzymał Naczelnik państwa powitalne depesze od min. Seydy, wojewody pom. Łaszewskiego, gen. Hallera, prez. m. Bydgoszczy Maciaszka i innych.

Z prowincji.

Radom.

(Korespondencja własna).

Jako poborowy z roku 1898, powołany zostałem do służby wojskowej w m. marcu 1919 r., a na mocy § 61 ustawy wojskowej (jedyny żywiciel rodziny) dostałem odroczenie na rok. A oto 8-go stycznia r. b. przychodzi dwóch żandarmów o godzinie 2-giej w nocy, aresztując mnie na mocy, jakoby rozkazu. Nie widząc rozkazu na piśmie, tłómaczę się, że przecież nie jestem złodziejem lub bandytą. W odpowiedzi usłyszałem: „Ubieraj się prędko i to raz, dwa i jazda z nami, a to inaczej pogadamy“. Zląkłem się trochę, no i pomaszerowałem w towarzystwie dwóch bagnetów, nie wiedząc, za co mnie aresztowano. W komisarjacie, dokąd nas przyprowadzono, już było ze trzydziestu w moim wieku ludzi. I tu się dopiero dowiedziałem, że to do wojska nas ściągają. Ale przecież żadnego ogłoszenia co do tego nie było. Nawet za caratu rosyjsk. zawiadamiano tak zwanemi powiestkami, jeżeli na wezwanie nie stawił się, aresztowano w tym wypadku, a tu bez żadnego zawiadomienia aresztuje się. A teraz muszę zaznaczyć, że dopiero w marcu r. b. kończy się odroczenie, czy to teraz mamy w roku 9 miesięcy?

To jest wystąpienie przeciwko § 61 ustawy wojskowej.

I tak siedzieliśmy w zimnem, nieopalonem mieszkaniu do 10-ej rano, do tego czasu pościągali wszystkich odroczonych.

Poustawiano nas w czwórki i poprowadzono przez miasto pod bagnetami do komisji poborowej, obchodząc się z nami brutalnie. Tu nam wzięto karty odroczenia, wzięto od nas przysięgę, zaciągnięto do szeregów armji, no i dano 4 dni urlopu (na co aresztowanie?). Zaznaczyliśmy, że ro-

dziny nasze pozostaną bez chleba, że im grozi głód, z powodu wzięcia nas do wojska. Dostaliśmy w odpowiedzi, że za rok to my i nasze rodziny poprawią się pod względem materjalnym.

I tak rodziny nasze są pozbawione jedynej podpory, i są zdane na pastwę losu i głodu.

A przecież mamy i bez tego już ogromną armję głodnych, to jeszcze będziemy ją zwiększać i tem przyśpieszać katastrofę głodową.

Dość już tych nadużyć!

Rekrut.

Busk.

(Korespondencja własna).

Związek Zawodowy Robotników Rolnych w naszym powiecie, jak i w szeregu innych jest prześladowany ze strony władz administracyjnych, jak również ze strony obszarników. Starosta buski, p. Mokrzycki zwrócił się do instruktora Związku z groźbą, że jeżeli się nie usunie z powiatu narazi się na duże przykrości. W ten sposób chce zastraszyć instruktora Związku i pozbyć się człowieka, który śmie się upominać dla najbardziej uciśnionych o kawałek chleba i sprawiedliwe traktowanie. Robotnicy jednak nie ulękną się gróźb starosty i murem staną w obronie swego towarzysza.

Echa nadużyć w Grajewie.

Z ministerjum aprowizacji otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W Nr. 4 „Robotnika", z dnia 4 b. m., pomieszczona została korespondencja z Grajewa, omawiająca sprawy aprowizacyjne Grajewa i okolicy i zawierająca informacje nieściśle, lub niezgodne z rzeczywistością.

Wobec powyższego ministerjum aprowizacji stwierdza:

1. Sprawa byłego referenta aprowizacyjnego, Gąsowskiego nie ucichła, lecz po rozpatrzeniu sprawy przez wyższą komisję dyscyplinarną ministerjum aprowizacji został on wydalony z ministerjum, a sprawa została przekazana władzom sądowym celem ustalenia przekroczeń i wymiaru sprawiedliwości.

2. Przed samemi świętami Bożego Narodzenia, a mianowicie 23 grudnia r. ub. nadszedł do Grajewa wagon cukru, lecz podział otrzymanego transportu dokonany został dopiero po świętach, gdyż w ciągu jednej doby wyładowanie, rozważenie i rozwiezienie do poszczególnych składnic detalicznych było ze względów technicznych niewykonalne.

3. Urzędnicy państwowi również otrzymali cukier po świętach dopiero, i to w ilościach nie 20 funtów na osobę, lecz 7¾, jako zaległe deputaty za wrzesień, październik, listopad i grudzień r. ub.

4. Ludność Grajewa otrzymała, lub otrzymuje nie po ½ funta, lecz po 60 gr.0 (1½ f.) na osobę, a pozostała ludność powiatu Szczuczyńskiego po 100 gr., zgodnie z normami, ustalonemi przez odnośne rozporządzenie p. ministra aprowizacji.

Protesty przeciwko ukazowi p. Anusza.

Walne zebrania robotników Zakładów Gazowych w dniu 23 b. m. na Woli, Ludnej i Kredytowej protestują przeciwko odezwie komisarza Anusza grożącej dozorcom domowym zwolnieniem i odesłaniem do miejsca urodzenia. Walne zebrania stwierdzają, że odezwa ta jest zamachem na prawo strajku i zastosowaniem starych metod carskich w stosunku do praw i organizacji robotniczych.

Walne zebranie uchwala w razie zastosowania w życiu rozporządzenia komisarza Anusza czynnie poprzeć strajkujących dozorców domowych.

Protest robotników miejskich.

„Wobec ukazania się drakońskiego rozporządzenia p. Anusza, godzącego w podstawę ruchu robotniczego, rozporządzenia uniemożliwiającego klasie robotniczej używania jedynej broni rozporządzalnej — strajku — robotnicy miejscy stwierdzają, że traktują rozporządzenie p. Anusza, jako wyzwanie, rzucone wszystkim robotnikom. Rękawicę, rzuconą przez p. Anusza podejmujemy i w razie wprowadzenia tego rozporządzenia w życie, my, robotnicy miejscy nie pozostaniemy na uboczu i na gwałt policyjny komisarza rządu odpowiemy walką ze swej strony, nie cofając się przed żadnymi rozporządzalnymi środkami. Dozorców domowych, walczących o swój byt nie zostawimy na pastwę losu.

Żądania robotników miejskich.

Dnia 25 stycznia r. b. odbyło się zebranie robotników miejskich, na którem jednogłośnie uchwalono złożyć Magistratowi m. st. Warszawy niżej wymienione żądania:

Szalejąca drożyzna, niebywale szybki wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, które w przeciągu miesiąca podskoczyły od 100 do 200%, zmusiły całą klasę robotniczą do przedsięwzięcia odpowiednich kroków o poprawę bytu.

W zakładach prywatnych zarobki zostały podwyższone. Instytucje państwowe częściowo tę sprawę załatwiły, dając robotnikom i urzędnikom podwyżki zarobków i tak zwaną 14 pensję wraz z dodatkiem drożyźnianym.

Przy pertraktacjach w grudniu r. z. zastrzegliśmy sobie, że o ile warunki życia ulegać będą szybkim zmianom, to znaczy, o ile ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosą się, to wystąpimy do Magistratu o odpowiednie, w stosunku do wzrastającej drożyzny, podwyżki płac.

Na zasadzie powyższych danych zwracamy się do Magistrau m. st. Warszawy z następującemi żądaniami:

1. Poczynienie starań przez Magistrat w celu uwolnienia aresztowanych robotników miejskich za sprawy zawodowe i zaniechania represji przeciwko związkom robotników miejskich.

2. Przyjęcia natychmiast wszystkich niesłusznie wydalonych robotników miejskich i powołania w tym celu komisji rozjemczej.

3. Podwyższenia o 100% zasadniczej pensji wraz z dodatkami procentowemi, których włączenia do zasadniczych płac żądaliśmy i od tego nie odstępujemy i utrzymania nadal dodatków drożyźnianych trzech kategorji, t. j. 350, 275 i 225 mk. Podwyżkę liczyć od 1-go stycznia r. b.

4. Utrzymania deputatów żywnościowych w normach, ustalonych w październiku r. z., w razie brakujących produktów równoważnik pieniężny w stosunku do cen rynkowych.

5. Wypłacenia 14 pensji tak jak urzędnikom według poborów listopadowych, t. j. wraz z dodatkami.

6. Podwyższenia zapomóg pogrzebowych w następujący sposób: W razie śmierci robotnika lub robotnicy mk. 1000; w razie śmierci żony robotnika lub męża robotnicy, ojca lub matki, o ile ci są na utrzymaniu robotnika lub robotnicy mk. 700; w razie śmierci dziecka mk. 500.

7. W czasie choroby wypłacenia całkowitego zarobku przez cały czas trwania choroby wszystkim robotnikom miejskim.

8. W razie redukcji lub likwidacji zakładu ewentualnie wydalenia robotników bez uzasadnionych przyczyn — odszkodowania 3-miesięcznego wraz z dodatkami drożyźnianymi i zastosowania odpraw do wszystkich robotników stałych, którzy przepracowali ½ roku w instytucjach mieskich.

9. Przyjmowanie i wydalanie robotników wszystkich wydziałów, tak wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych oraz rzemieślników za zgodą i pośrednictwem robotniczych związków zawodowych, które stworzą biuro pośrednictwa pracy i zaniechania stosowania wyjątkowych carskich praw i przepisów przeciwko robotnikom wydziałów V i XVII.

10. Wprowadzenia w życie 8-mio godzinnego dnia pracy we wszystkich wydziałach i dla wszystkich robotników i robotnic.

11. Wydania natychmiastowego ubrań i butów wszystkim robotnikom, którym takowe się należą i przyznania tym, których rodzaj pracy wymaga.

12. Zaniechanie wprowadzenia systemu akordowego na robotach magistrackich.

13. Lokali dla związ. rob. miejsk. — w przeciwnym razie odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego na wynajęcie i opłacenie takowych.

14. Zastrzegamy sobie, że przy pertraktacjach winna być komisja z przedstawicieli Magistratu i Rady miejskiej, upoważniona do zawarcia umów, związanych z niniejszymi żądaniami i podpisania takowych, a nie tak jak dotychczas się praktykuje, wysyłając jedynie p. wice-prezydenta, Jenike.

Odpowiedzi na powyższe żądania oczekujemy do dnia 1-go lutego r. b., w przeciwnym bowiem razie, za mogące wyniknąć konsekwencje, odpowiedzialności nie przyjmujemy.

Podpisali przedstawiciele trzech związków rob. miejskich.

Pomimo powyższych żądań uchwalono: wejść w ścisłe porozumienie z zarządami związków elektrowni, gazowni, tramwajów miejskich i utworzyć blok w celu zdobycia lepszych warunków bytu i obrony przed ewentualnymi atakami szalejącej reakcji.

Żądania powyższe zostały złożone Magistratowi w dniu 26 stycznia r. b.

Z ruchu robotniczego.

Z Komisji Centr. Klas. Zw. Zawod. Kolejne posiedzenie Wydz. Wyk. Kom. Centr. Kl. Zw. Zawod. odbędzie się w środę (28-go b. m.) o godz. 7 wiecz. w lokalu Kom. Centr.

Baczność! Zarządy i Rady klasowych związków zawodowych! Termin wypełniania kwestjonarjuszy przedzjazdowych już minął. Odsyłajcie wypełnione kwestjonarjusze a) organizacyjne, b) prowadzonych akcji zarobkowych do biura komisji Centralnej, Warszawa, ul. Chłodna 10.

Komisja Centralna Klas. Zw. Zaw.

U robotników warsztatów taborowych. Na ogólnem zebraniu rob. wojskowych warsztatów taborowych uchwalono zwrócić się do Min. spraw wojsk. o wypłacenie dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznego zarobku, wszystkim robotnikom, zatrudnionym w warsztatach taborowych: rymarzom, stolarzom, kowalom, bez różnicy co do daty przystąpienia do pracy. Podczas zebrania, na które wyraził swą zgodę chorąży, miało miejsce następujące charakterystyczne zajście: Gdy żądania powyższe zostały uchwalone, wpadł do warsztatów p. porucznik Jastrzębski i zaczął krzyczeć, że tu wojsko, więc żadnych zebrań urządzać nie wolno! Na wyjaśnienie jednego z obecnych, iż omawiana jest sprawa ekonomiczna, zawołał po rosyjsku: „jak pan stoi, ruki po szwam". Lecz widząc zdecydowaną postawę robotników opuścił salę, łżąc i wymyślając. Po skończonem zebraniu, gdy wychodziły kobiety, wylał na nie całą złość, wymyślając im w nie dający się do powtórzenia sposób. Robotnice, płacząc milczały. Wobec takiego postępowania zwrócili się robotnicy o interwencję do R. D. R. N. S.

Groźba wstrzymania robót publicznych w Łodzi. Magistrat łódzki wysłał do Warszawy do ministerjum robót publicznych i do ministerjum spraw wewnętrznych, oraz do tow. posła Napiórkowskiego następującą depeszę:

Z powodu braku funduszów roboty publiczne przerwane. Przyznany kredyt dawno już przekroczony. W razie nieotrzymania bezzwłocznie większego kredytu, rozpoczęte roboty ulegną zniszczeniu. Na kilkakrotne depesze nie otrzymujemy odpowiedzi. Prosimy o szybką decyzję i odpowiedź.

W sprawie konferencji O. K. Kol. P. P. S. Proszeni jesteśmy o znaznaczenie, że członkowie Wydz. Wyk. Ż. Ż. K. i prezesi Kół miejscowych, którzy brali udział w konferencji okręgowej P. P. S., obecni byli na zebraniu nie w charakterze pełnomocników Wydz. Wyk. czy też Zarządów Kół, lecz jako członkowie P. P. S. Stwierdzić również należy, że żywiołom, tamującym produkcyjną pracę w Kołach związkowych udało się opanować jedno tylko Koło, o czem wspominano na konferencji. Inicjatywę budowy domu Z. Z. K. oficjalnie podjął Wydz. Wyk. związku.

(m) Za „podburzanie" do strajku. Aresztowano I. Pływaka (Nowomiejska nr. 7) za podburzanie dozorców domowych do strajku.

— Zatrzymano Pinkusa Rajgera (Dzielna nr. 47a), Chunę Herbsta (Dzielna nr. 56) i Pejsacha Kucharza — którzy chcieli usunąć z pracowni pudełek tekturowych Rozenbauma przy ul. Nowolipie nr. 62, pracowników, niechcących przyłączyć się do strajku.

Wydział gospodarczy R. D. R. N. S. Dziś, dn. 27 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu Rady odbędzie się posiedzenie Wydziału. Proszeni są o przybycie towarzysze: Baran, Baryka, Błaszczyk, Niemczyk, Berger, Zendlewiczl Mandaliński, przedstawiciele kooperatyw, Purczyński i inni. Sprawy b. ważne.

Ogólne zebranie drukarzy odbędzie się w środę, o godz. 6-ej wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31.

Baczność koledzy inwalidzi! W niedzielę d. 1-go lutego o godz. 9 rano w sali Tow. hygjenicznego, Karowa nr. 31, dobędzie się walne zebranie członków Koła Warszawskiego Zw. Inw. Woj. Rz. Polskiej. Sprawy bardzo ważne. Koledzy, stawcie się licznie. Bez względu na ilość zebranych członków, zebranie prawomocne.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we środę 28-go b. m. o godz. 4-ej w lokalu „Robotnika".

Okr. Kom. Rob. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie O. K. R. w sprawach b. ważnych.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Powiśle. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś, o godz. 8 wieczorem w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Śródmieścia. Referat o sprawach bieżących wygłosi tow. Niemczyk.

Kobiecy Komitet Mokotowski. Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie kobiet dzielnicy Mokotowskiej. Towarzyszki proszone są o liczne i punktualne przybycie. Sprawy b. ważne.

Towarzysze: Durko, Prejs, Ziółkowski, Sieradzki, Czubek, Dobrowolski, Niedbalski, Łętowski proszeni są o przybycie dziś, dn. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. do lokalu O. K. R. Sprawy b. ważne.

Z Rady Miejskiej.

Wnioski magistratu. Budżet szkolny.

Wniosek magistratu (ref. r. Kremky) w sprawie Tow. Aprowizacji miast polskich i ziem wschodnich, polegający na zmniejszeniu kapitału zakładowego (5 mil. mk.) o dwa miljony mk., oraz o upoważnieniu delegatów R. m. do wprowadzenia niektórych zmian do ustawy — został przyjęty.

Wniosek magistratu w sprawie przekształcenia Kancelarji głównej magistratu na Wydział I do spraw ogólnych referował tow. St. Tor. Rada, po wysłuchaniu r. Wilczyńskiego, który pragnąłby Wydziałowi Kultury, obejmującemu Muzeum Narodowe, szkołę rysunkową i t. p., nadać autonomję, oraz r. Łypacewicza, który nalegał na zmianę numeracji wydziałów, nazwać nowy Wydział jakkolwiek — numerem zero, albo trzy zera, jak chcecie, ale nie wprowadzać chaosu dwoma pierwszymi wydziałami (spraw ogólnych i finansowy). R. m. wniosek zatwierdziła, reorganizując kancelarję od dn. 1 stycznia r. b., przyznając powiększenie etatu o 26,400 mk. (do dn. 1 kwietnia r. b.), co zaś do numeracji — postanowiła aż do całkowitej reformy wydziałów, — nowy wydział pozostawić bez numeru.

Wniosek Komisji regul. - prawnej w sprawie zastosowania art. 19 Dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. referował r. Nowodworski. R. M. wniosek zatwierdziła.

Następnie radni udali się na poufną naradę, która trwała około godziny.

Po wznowieniu posiedzenia zakomunikował przewodniczący I. Baliński o otrzymaniu wniosku magistratu w sprawie poczynienia zmian w przepisach o podatku na gaz. Wniosek odesłano do Komisji regul.-prawnej, do której również odesłano zawiadomienie magistratu o przejściu straży ogniowych na etat i pod zarząd państwowy. Postanowiono od dn. 1 lutego do 1 kwietnia pokrywać wydatki na nie według budżetu zatwierdzonego, tymczasem na koszt rządu.

Budżet szkolny.

Następnie wznowiono debaty nad budżetem szkolnym. Postanowiono, na wniosek r. Zyberta i tow. Jaworowskiego, ażeby stronnictwa wydelegowały generalnych mówców, zaś inni mówcy przemawiać mają po 10 minut. Pierwszy mówił r. Grünbaum (sjonista). Kompetencja samorządów miejskich w sprawach szkolnych musi być, w myśl postulatów zjazdu miast, rozszerzona.

Rozgraniczenie dziedzin językowych musi również być zrealizowane, w myśl traktatu wersalskiego. Dzieci żydowskie w Warszawie nie mają dostatecznej ilości szkół powszechnych, — ledwie połowa jest uwzględniona. Przytem szkoły te nie odpowiadają wymogom ludności, dlatego też w 90 oddziałach, uczęszczanych przez 4385 dzieci starozakonnych, jest 7 razy więcej dziewcząt, niż chłopców; tych ostatnich posyłają rodzice do chederów. W ten sposób ludność ta podwójnie jest obciążona, — płacąc podatki do gminy miejskiej i utrzymując szkoły powszechne prywatne. Dla uniknięcia ciągłych starć większości z mniejszością Rad miejskich żąda p. Gr. — wyodrębnienia szkół powszechnych dla dzieci żydowskich z wydziału ogólnego pod zarząd specjalnej komisji z radnych-Żydów któraby się zajęła przekształceniem programu nauk. Ten ostatni musi uwzględnić odrębność kultury i życia żydowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Głosy czytelników.

Jak wydają przepustki kolejowe.

W zeszłym tygodniu wydane zostało rozporządzenie przez Komisarza Rządu, p. Anusza, że na wyjazd koleją do odleglejszych stacji wymagane są przepustki. Ponieważ odmówiono mi sprzedania biletu kolejowego bez wspomnianej przepustki, więc we wtorek rano udałem się do gmachu ratusza.

Od wtorku wystaję w tak zwanych ogonkach na mrozie i chłodzie i kiedy udało mi się nareszcie dotrzeć do właściwej kancelarji, zażądano odemnie różnych nieprzewidzianych i nieogłoszonych przedtem dowodów.

Gdy zaopatrzyłem się nareszcie we wszelkie wymagane odemnie dowody, zażądano odemnie marki stemplowej, a nie mając jej przy sobie, odszedłem znowu z niczem; na moją uwagę, że w rozporządzeniu nie było o tem wzmianki, odpowiedziano mi — „proszę odejść precz".

Podczas wystawania w ogonku z przerażeniem przypatrywałem się zmizerowanym ludziom, wypuszczonym dopiero ze szpitali, którzy nie mają tutaj mieszkania, gdyż pochodzą z różnych miast prowincjonalnych i przybyli wyłącznie celem odbycia kuracji i powrotu do domu.

Ci rekonwalescenci, wyczekując dłuższy czas w ogonkach kolejki na mrozie i chłodzie, omdlewają ze znużenia i osłabienia.

Wartoby więc zwrócić uwagę, czyją należy, aby przez wzgląd na obecne mrozy i chłody, miejsc wydawania przepustek było więcej, i sama manipulacja była sprawniejszą.

Stały prenumerator.

Rozmaitości.

Omyłka druku. W niedzielnym N-rze „Robotnika" w fejletonie tow. Boskiego, zamiast „osławionego artykułu „Kurjera Warszawskiego" złożono: „orławionego". Śledztwo nie wykryło, kto winien tej omyłki. Przypuszczamy, że zecer tak był przestraszony awanturą w „Kurjerze Warszawskim" że mimowoli pragnął uniknąć niebezpiecznego osła"...

Pytania i odpowiedzi. Co to jest człowiek butny? Ten, kto ma dziś odwagę kupić buty...

Co to jest kobieta szalona — Ta, która dziś kupuje szal...

Przysłowia ulepszone. Nie suknia zdobi człowieka, lecz — pasek.

Gdzie Wojciechowski nie może, — tam Anusza pośle.

Nie święci gabinet lepią.

Do marki marka — przepełnia się miarka.

Wiódł ślepy kulawego — przezwali się rządem.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 11.40—11.15.
Funty szterlingi 510—500.
Dolary 133—137.
Ruble (500) 175—178.
Ruble dumskie (1000) 58—55.50.

Brak węgla unieruchamia fabryki. W piątek, 23 b. m. z powodu braku węgla i koksu stanęła fabryka drutu i gwoździ J. Rozenfelda (Przyokopowa 12) zatrudniająca 42 robotników.

Stan emisji biletów P. K. K. P. W dniu 20-go stycznia r. b. znajdowało się w obiegu biletów Polsk. Kraj. Kasy Pożyczk. na sumę marek polsk. 6,075,994.107. W dniu objęcia Kasy przez władze

polskie w obiegu było marek polskich na sumę 880,150.867 50. W ciągu 14 miesięcy wypuszczono więc banknotów na sumę 5 miljardów 200 miljonów.

(a) **Koks.** Przemysłowcy z Sosnowca zawiadomili odnośne instytucje, że od trzech dni dowóz koksu dla fabryk hutniczych tak się zmniejszył, że o ile zmniejszenie dowozu potrwa dalej, huty znajdą się w krytycznem położeniu.

Stosunki handlowe Polski z Niemcami. W Niemczech powstał w miejsce dotychczasowej sekcji polskiej „Niemiecko-Rosyjskiego związku“ samodzielny związek pod nazwą: „Deutsch-Polnischer Verein zur Pflege und Förderung der gegenseitigen Handelsbeziehungen“, mający na celu nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Niemcami. Z początkiem b. r. zacznie wychodzić organ Tow. p. t. „Deutsch-Polnischer Vereins-Bote“. Członkami Towarzystwa jest 56 Izb handlowych, 41 wolnych związków i 1025 zaregestrowanych firm handlowych.

Kronika.

W sprawie sprzedaży cukru. Wobec pojawienia się w 109 okresie znacznej ilości bonów cukrowych fałszywych, wydział zaopatrywania przypomina sprzedawcom i sprzedawczyniom cukru kontyngensowgo o konieczności jaknajściślejszego przestrzegania obowiązujących przepisów o realizowaniu kart, t. j., aby nie przyjmowali od nabywców bonów odciętych lecz odcinali je przy kupnie z całej karty: aby każda przedstawiona przez nabywcę cukru karta była zaopatrzona we właściwy stempel rządcy domu i aby na każdym arkuszu z kuponami, które składane są w wydziale zaopatrywania, było zaznaczone z jakiego sklepu pochodzi. Za przyjęcie bonów fałszywych całkowitą odpowiedzialność pieniężną i karno-administracyjną ponosi sprzedawca cukru.

(a) **Sacharyna.** Ceny na sacharynę w hurcie doszły już do wysokości paskarskiej i wynoszą 2500 marek za kg., przytem odczuwa się brak tego fabrykatu. Sacharyna jest importowana z Czech, ponieważ stosunki dyplomatyczne z Czechami są dość zawikłane, dowóz sacharyny stamtąd jest połączony z wielkiemi trudnościami. Przed wojną, kiedy użycie sacharyny było wzbronione, w Warszawie powstawały prymitywne fabryki potajemne, ktre produkowały ten surogat cukrowy na wywóz do Rosji. Znaleźliby się przedsiębiorcy, którzy założyliby jawne fabryki sacharyny, uwalniając ogół polski od zależności od Czechów.

(a) **Na rachunek podwyżek.** Uwzględniając krytyczne położenie pracowników poczty i telegrafu, których pensja nie wystarcza na utrzymanie, a również ze względu na okoliczność, że obecnie śród tych pracowników panują choroby i procent chorych jest znaczny, co oddziaływa na prawidłowe funkcjonowanie poczt i telegrafów, ministerjum poleciło niezwłocznie wypłacić z sum urzędów pocztowo-telegraficznych tym pracownikom, którzy sobie tego życzą, 400 mk. a conto spodziewanej podwyżki pensji.

(a) **Przesyłka książek pocztą.** Od 1 lutego zaprowadza się przesyłanie paczek z książkami między urzędami pocztowymi w Poznańskiem a miejscowościami innych dzielnic Polski, za wyjątkiem kresów wschodnich. Do paczek tych będzie stosowana opłata i przepisy przesyłek wewnętrznych. Maksymalna waga paczki z książkami ma wynosić 10 klg. Ponieważ urzędy pocztowo-telegraficzne nie posiadają jeszcze spisów tych urzędów, więc paczki będą wysyłane na ryzyko nadawcy, wskazującego adres urzędu pocztowo-telegraficznego odbierającego.

Z „Ligi Żeglugi Polskiej“. Dla upamiętnienia i uczczenia historycznego dnia odzyskania Polskiego wybrzeża morskiego, Liga Żeglugi Polskiej 5-go lutego, to jest w dniu objęcia przez nasze wojska tegoż wybrzeża, organizuje uroczyste zebranie członków Ligi i wszystkich osób, chcących obecnością swą zaznaczyć doniosłość chwili. Miejsce, godzina i program zebrania będą w swoim czasie zakomunikowane za pośrednictwem prasy. W dniu 28 stycznia r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Ligi, przy ulicy Marszałkowskiej 63, m. 9, odbędzie się zebranie Komitetu organizacyjnego.

Z Muzeum Pedagogicznego. Dziś, we wtorek 27 stycznia o godzinie 7½, III odczyt prof. dra Józefa Joteyko z cyklu p. t.: „Badanie i kształcenie zmysłów“. Następny odczyt we czwartek dnia 29 stycznia o godz. 7½ wieczorem.

Zebranie miesięczne w „Tow. Mił. Przyrody“. We wtorek, dnia 27 b. m., o godz. 8 wiecz, w Tow. Miłośników Przyrody (Bracka 18), odbędzie się miesięczne zebranie, na którem dr. fil. Władysław Majewski wygłosi odczyt p. t.: „Sen i marzenia senne“. Wejście dla członków, gości i młodzieży.

Walka z alkoholizmem. Odczyt p. W. Ciechowskiego p. t. „Walka z alkoholizmem drogą ustawodawstwa państwowego“, odbędzie się dziś przy ul. Czackiego 10, o godz. 7½.

U Handlowców (Zielna 25). We wtorek, dnia 27 stycznia, punktualnie o godzinie 7 wiecz., odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Pracowników Handl., Zielna 25, nadzwyczajne ogólne zebranie Sekcji Branży Modniarskiej.

„Wtorek Literacki“ w Tow. Miłośników Literatury. Dnia 27 b. m. o g. 7 m. 17 w., przy ulicy Siennej 16 (gmach Handlowców), Stanisław Miłaszewski wygłosi odczyt o Pawle Claudelu. Odczyt ten urządzony został staraniem Tow. Miłośników Literatury, jako trzeci z rzędu „Wtorek Literacki“.

(m) **Pod tramwajem.** Na ul. Dzikiej wprost Dzielnej dostał się pod elektrowóz 49-letni Icek Żelazny i doznał potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego, na Czyste.

(m) **Tajemnicze zaginięcie.** 20-letnia Janina Radzikowska (Nowo-Stalowa nr. 2) dnia 15 b. m. wyszła z domu i nie wróciła. Pozostawiła kartkę, w której żegna się z rodziną i wydała dyspozycje co do swego majątku.

(m) **Sprzedaż ziemniaków po taksie.** Na placu Kazimierza Wielkiego policja 6-go komisarjatu skonfiskowała wieśniakowi 6 korcy ziemniaków, które ten sprzedawał ponad taksę. Również z tego powodu skonfiskowano 50 karcy ziemniaków u przekupki przy ul. Miedzianej nr. 20. Wszystkie ziemniaki komisarz tego komisarjatu polecił sprzedać ludności po taksie.

(m) **Bandytyzm.** W związku z napadem bandyckim, dokonanym na mieszkanie Aleksandra Jarosińskiego na Saskiej Kępie, zatrzymano Stanisławę Młynarczykównę (Wileńska nr. 43) i osadzono w areszcie urzędu śledczego.

(m) **Ujęcie szajki złodziejskiej.** Urząd śledczy, prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży, popełnionej u Anieli Zbikowskiej przy ul. Brudnowskiej nr. 19, na sumę 7000 mk., delegował swych funkcjonarjuszy celem przeprowadzenia rewizji w domu nr. 10 przy ul. Górnej, na Nowem Brudnie. W rezultacie rewizji na strychu domu znaleziono 3 sztuki bielizny pochodzącej z kradzieży u Zbikowskiej. Wobec tego, że poszkodowana o kradzież posadziła zamieszkałego w tym domu Wincentego Płoskiego, aresztowano go i wzięto w krzyżowy ogień pytań. Płoski przyznał się do kradzieży i zeznał, że prócz niego udział brali Karol i Stefan, bracia Kielczykówie, Edward Bilerd i Lisiecki. Po sprowadzeniu wszystkich do urzędu śledczego Lisiecki zeznał, że skradzione rzeczy bracia Kielczykowie sprzedali paserowi Fusbergowi, którego aresztowano.

— Przy ul. Szerokiej nr. 33 skradziono ze strychu bieliznę wartości 1,300 mk., należącą do Franciszka Dębowskiego i Marjanny Musiał. W sprawie tej zostali zatrzymani Aleksander Nowakowski, przezwiskiem „Oliwa“ (Białostocka nr. 25) i Karol Tomaszewski (bez określonego zajęcia i nigdzie nie meldowany). Aresztowany Tomaszewski prócz tego był poszukiwany przez 15-ty komisarjat i, będąc prowadzony z aresztu do działu sądowego, w drodze zmylił czujność posterunkowego i zbiegł.

(m) **Rewizje.** W mieszkaniu Antoniego Maciejewskiego znaleziono przerobiony karabin rosyjski, oraz niewielką ilość prochu i śrutu. Maciejewskiego aresztowano.

— W mieszkaniu Srula Sokołowskiego znaleziono 3 skóry z siodeł wojskowych oraz 150 szt. papierosów potajemnej fabrykacji, a także pewną ilość tytoniu niemonopolowego.

— W składzie skór braci Rakower przy ul. Franciszkańskiej nr. 20 znaleziono 17 worków poprutych siodeł skórzanych na sumę 60.000 mk. Worki opieczętowano i zabezpieczono na miejscu.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Widok nr. 15 z mieszkania Marji Kopytowskiej skradziono ubrania i bieliznę wartości 30,000 mk.

— Ze składów domu ekspedycyjnego Eljasza Fajgenbauma przy ul. Zielnej nr. 9, za pomocą włamania skradziono kosz z bielizną i różnemi towarami wartości 25,000 mk.

Z sądów.

O potwarz w druku.

W sobotę, dn. 24 b. m., sąd okręgowy w Łodzi rozważał sprawę redaktora i wydawcy pisma „Kurjer Łódzki“, Stanisława Książka, oskarżonego przez wydawcę „Głosu Polskiego“, Marcelego Sachsa, o potwarz w druku. Książek, mianowicie w artykule, zamieszczonym w „Kurjerze“, nazwał Sachsa oberszpiclem, którego należałoby powiesić na pierwszej gałęzi, oraz zarzucał ówczesnemu komisarzowi ludowemu, Rżewskimu, iż wyżebrywał ochłapy dla rządu ze spuścizny po „Godzinie Polski“, „zagrabionej“ przez Sachsa. W imieniu oskarżyciela prywatnego występował adw. Frydman, jako świadkowie występowali p. Rżewski i inni. Powód sądowy ustalił, iż przejęcie aparatu administracyjnego po „Godzinie Polski“ przez Sachsa odbyło się przy udziale komisji likwidacyjnej i z zezwolenia ministerjum spraw wewn., wobec czego sąd wydał wyrok, skazujący Książka na 5 tyg. więzienia z zamianą na 300 mk. grzywny.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Dama pikowa“. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz. Jutro „Pajace“; widowisko uzupełni balet „Kleopatra“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marja Leszczyńska“. Jutro „Jastrząb“.

Premjera „Babiego Koła“ Arystofanesa w przekładzie E. Żegoty-Cięglewicza w sobotę 31-go b. m.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Ponad śnieg“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obrona Częstochowy“.

Teatr Praski. Dziś „Gwiazda Syberji“.

Teatr Powszechny. Dziś „30 lat życia szulera“.

Z Filharmonji. Jutro oratorjum Haydna „Stworzenie świata“. Wykonawcami będą: orkiestra i chóry pod dyrekcją p. Kazury, oraz pp. Mechówna, Dobosz i Mossoczy.

Odpowiedzi Redakcji.

B. B. Zamość. Sawinkow opuścił już Warszawę.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.